

Z lasów podolskich.

Skreślił

Stanisław Sokołowski.

(Ciąg dalszy.)

Pojedyncze stare graby mają bardzo rozległą koronę. Niejednokrotnie zdarzyło mi się na Podolu widzieć pojedyncze stare graby o korze popękanej, koronie nisko osadzonej, której średnica dochodziła od 10—11 m. Według tego powierzchnia ocieniana przez jednego takiego graba, dochodzić może do 100 m². Naturalnie, że takie prastare okazy mają tylko wartość estetyczną lub jako zabytki, gdyż są istotnie piękne i wspaniałe, gospodarze ich znaczenie szczególnie w młodych drzewostanach jest wprost ujemne, zabierają bardzo wiele miejsca, a nie dają żadnego przyrostu.

Z tego wszystkiego wynika, że grabiny zachowują zwanie do późnego wieku; a młodniki grabowe znoszą długie i silne ocienienie.

Przyrost graba jest na podolskich glebach wprawdzie znaczniejszy niż w innych dzielnicach, w każdym razie jednak

pozostaje on daleko w tyle po za innymi gatunkami jak n. p. dębem lub jesionem. Toteż hodowla grabin nasiennych w kolejach wyższych jak 60 lat nie opłaca się na Podolu, tembardziej, że grab w grubszych sztukach jako materiał wywozowy bardzo ograniczony ma odbyć.

Nasienie obradzają grabiny podolskie bardzo często i obficie, co wspólnie z wytrzymałością młodnika na ocienienie, ułatwia w wysokim stopniu odnowienie samosiewem grabin wysokopiennych i uzupełnienie niskopiennych.

Ze wszystkich gatunków mających na Podolu gospodarcze znaczenie, posiada grab najwyższą siłę odroślową, zachowuje ją długo, dlatego najpospolitszą i całkiem usprawiedliwioną formą lasu grabowego, jest las odroślowy.

Odporność graba na wpływy zewnętrzne jest tutaj bardzo znaczna, zwierzyna ogryzając młode pędy nie zdoła przecież w grabinach spowodować takich szkód jak w dębinie lub jesioninie. Znana jest również wytrzymałość graba na mrozy wiosenne. Tegoroczny jednak przymrozek musiał być na Podolu wyjątkowo silny, gdyż spotkałem w rewirze Zielińce całe kępy grabów uschłych wskutek zmarznięcia.

Klonaj.

Na Podolu występują licznie wszystkie nasze gatunki klonów.

Najbardziej rozpowszechnionym jest klon pospolity (*Acer platanoides*), który w bardzo wielu miejscach tworzy pomniejszych czyste drzewostany. Mniej liczny jest jawor (*Ac. Pseudoplatanus*), którego piękne okazy widziałem w Kopyczyńcach. Paklon (*Ac. campestre*), występuje wszędzie w lasach odroślowych i nasiennych, pełno go w dębinach przerzedzonych, w młodnikach grabowych a okazy dochodzące do średnicy 30 cm i wyżej, nie są wcale rzadkością.

Pierwszy raz obserwowałem na Podolu klona tatarskiego (*Ac. tataricum*) w naturze, dotychczas znałem go z okazów ogrodowych. Jaka jednak uderzająca różnica pomiędzy ogrodowym a leśnym okazem. Pierwszy, ledwie, że żyje, wypuszcza długie po ziemi się wlokące gałęzie o korze chropawej, pokrytej porostami i o drobnym, żółtawym liściu. Drugi, jakkolwiek również krzakowaty, ale o pędach prostych, równych, w górę wzniesionych, kora lśniąca, gładka, liść duży ciemno-zielony. Klon tatarski

jest gatunkiem wybitnie kontynentalnym i nie występuje w zachodnich dzielnicach Galicyi, interesującym byłoby nakreślenie jego zachodniej granicy.

Z tych czterech klonów, tylko dwa pierwsze znajdują obszerniejsze zastosowanie w lesie.

Występują one albo w pomniejszych czystych drzewostanach jak np. w Kopyczyńcach albo też w pomieszaniu z innymi gatunkami liściastymi. Oba te gatunki odznaczają się bujnym wzrostem, w szkółce w rewirze Cygany obserwowałem dwuletnie jawory około 2 m wysokie, czego niezawodnie w innych dzielnicach i na innych glebach się nie zobaczy.

Ocienienie koroną szczególnie u klona jest dosyć silne, młode klony rosnąc pod cieniem starszych drzew, usiłują często przecisnąć się do światła pomiędzy koronami nasienników i wyrastają w bardzo cienkie i długie łodyżki.

Odporność na mrozy u klona i jawora jest znaczna, nie zauważyłem przynajmniej żadnych szkód pochodzących od zeszłorocznego mrozu.

Wiązy.

Z wiązów zauważyłem 3 gatunki: wiąza szypułkowego (*Ulmus effusa*) wiąza gładkiego (*Ulmus glabra*) i wiąza szorstkiego (*Ulmus scabra*). W ciągu mojej wędrówki zauważyłem wogóle dosyć skąpe występowanie wiązów w drzewostanach.

W „Halilei“ jagielnickiej zauważyłem wiąza gładkiego na brzegach niskopiennej części lasu w t. z. „Urwanej“.

W rewirze „Skała“ zauważyłem pomiędzy grabiną dosyć dużo wiązów szorstkich i polnych, dochodzących do 30 cm średnicy, wszystkie jednak bez wyjątku popękane były od mrozu.

Niezdolałem niestety wskutek braku spostrzeżeń oznaczyć na pewno ani zdolności do obsiewu, ani zdolności do obsiania i do wytrwania w ocienieniu. Zdaje się zresztą, że wiązy wogóle nie mają obecnie wielkiej przyszłości.

Brzoza.

Najczęściej i najobficiej występuje brzoza na Podolu w drzewostanach silnie przerzedzonych, gdzie wypełnia przerwy w zwarcu. Szczególniej w odroślowych grabinach są warunki dla brzozy korzystne, gdyż przerwy powstające wskutek obu-

mierania starych pniaków są zawsze znaczne i nim powoli rosnący młodnik grabowy zapełni otwór, to tymczasem szybko pędząca brzezina wybije się nad otoczenie i pozostanie w głównym drzewostanie.

Nigdzie nie zauważyłem tak wyniosłych i wysoko oczyszczonych pni brzozowych jak na Podolu, kora na wyższych częściach strzały jest śnieżno biała, a czernienie i pęknięcie podłużne dopiero w późniejszym wieku następuje.

Znaczenie brzozy w odroślowych drzewostanach jest małe z powodu słabej siły odroślowej.

W liściastych lasach Podola nie wyrządza jednak brzoza tak dotkliwych szkód jak w drzewostanach szpilkowych n. p. świerkowych, gdzie biczowaniem pędów ogałaca je ze szpilek i kory.

Osika.

Gatunek ten uważany najczęściej, jako chwast leśny, może w niektórych warunkach zdobyć sobie znaczenie jako materiał drzewostanowy. Zależy to od formy drzewostanu i od pochodzenia osiki. Jeżeli mamy do czynienia z młodymi drzewostanami, w których luki i znaczniejsze przerwy wypełniane są osiką i jeżeli osika ta pochodzi z nasienia a nie z odrośli, wówczas może ona mieć nawet dodatnie znaczenie jako drobny budulec, drewno gontowe, a nawet w grubszych sztukach materiał eksportowy. Szczególniej na Podolu osika jako materiał budulcowy ma w braku drzew szpilkowych dosyć wysoką wartość dla okolicznej ludności. Używaną tam bywa powszechnie na krokwie, płatwy i t. d. do budynków lepionych wyłącznie z chrustu i gliny.

Osika podolska nie różni się pod względem własności swoich od osiki z innych dzielnic. Zauważyć tylko można znacznie wyższą siłę odroślową; pniaki po ścięciu wypuszczają tak znaczną ilość odrośli korzeniowych, że w promieniu kilku często metrów sterczy mnóstwo cienkich a długich pędów, które w tym wypadku są istotnie bardzo uprzykrzonym chwastem.

Jeżeli się wytnie kilka osik razem stojących, wówczas pędy korzeniowe mając większą i wolniejszą przestrzeń do rozwoju, rosną prędko i mogą całą przestrzeń opanować.

Osika odroślowa rośnie na żyznej glebie podolskiej bardzo szybko i bujnie, wkrótce jednak drewno ulega wewnątrz rozkładowi, drzewo ustaje w przyroście i ginie.

W lesie odroślowym osika ma zatem tylko ujemne znaczenie, a hodować i użytkować można wyłącznie tylko osiki nasienne.

Lipa.

Lipa napotykana przezemnie w lasach podolskich, była lipą małoslistną (*Tilia parvifolia*).

W lesie podolskim ma takie samo znaczenie jak i osika, w odroślowych drzewostanach niechętnie bywa widziana, daje bowiem bardzo liczne silnie rozgałęzione odrośla, które zabierają miejsce innym pożyteczniejszym gatunkom.

Stare, grube lipy tu i owdzie występujące, posiadają często dolną część pnia dziwacznie pokręconą i pokrzywioną.

Buk.

Jest jednym z gatunków należących na Podolu do rzadkości. W czasie mej wycieczki spotkałem tylko w 3 miejscach buczynę. We wschodniej części rewiru „Halileja“ stoi na zrębie parę osobionych buków, w lasach bilczeckich w rewirze Zielińce spotkałem parę buków w drzewostanie grabowym, wreszcie w Iwankowcach natrafiłem na parę starszych okazów i na kępy podszytu. Buk podolski posiada o wiele krótszą i bardziej zbiedzystą strzałę niż buk n. p. opolski, klimat Podola jest dla niego stanowczo za suchy, te też i podsiewy bukowe nie mają na Podolu żadnej przyszłości.

Drzewa szpilkowe.

Prawo zawisłości flory leśnej od warunków siedliska objawiło się najwybitniej w rozsiedleniu drzew szpilkowych. Siedliska o klimacie suchym kontynentalnym, o glebie żyznej i urodzajnej, są stanowczo wykluczone z obszaru rozsiedlenia drzew szpilkowych. I Podole do niedawna należało do tych dzielnic. Teraz jednak spotykamy w lasach podolskich znaczne przestrzenie zasadzone szpilkowymi gatunkami, bądź w czystych drzewostanach bądź w rozmaitych mieszaninach sosny pospolitej z czarną, z modrzewiem i ze świerkiem.

Wszystkie te próby są dla siedlisk podolskich niewłaściwe. Ani klimat ani gleba nie odpowiadają na Podolu drzewom

szpilkowym, mogą też one tylko w wyjątkowych położeniach, mianowicie na ściankach podolskich znaleźć odpowiednie dla siebie siedliska. Ze wszystkich innych przestrzeni, gdzie zostały wprowadzone, powinny być usunięte i zastąpione gatunkami liściastymi.

Sosna pospolita.

Sosnę pospolitą spotykałem prawie we wszystkich zwiedzanych przezemnie rewirach, w niektórych, jak n. p. w Rosochaczu i Halileji w drzewostanach już 40 letnich, zajmujących po kilkanaście morgów obszaru. Wszędzie zauważyłem te same cechy: nadzwyczajnie bujny przyrrost, połączony z małą odpornością.

Sosna na glebie podolskiej wypuszcza już od najpierwszej młodości pędy dochodzące do 1 m długości, doszedłszy do lat mniej więcej 40. ma przynajmniej 20 m wysokości a od 18—24 cm średnicy w wysokości piersi. W tym wieku następuje nagle naturalne przerzedzenie sośniny. Przerzedzenie to jest tak silne, że z drzewostanu dotychczas na pozór całkiem zdrowo rosnącego, rokrocznie ginie i usycha znaczna część, leśnik nie może nadażyć z usuwaniem suszyc, powstają wielkie luki, a pozostałe drzewa utraciwszy oparcie o sąsiednie korony, zginają się, nachylają i pierwsza okiść dopełnia dzieła zniszczenia. Usychanie sosen w tym okresie wieku jest zwykłym wydzieleniem drzew słabszych z drzewostanu, proces ten napotykamy i w innych dzielnicach, zarówno na Podkarpaciu jak i w ojczyźnie sosny na niżu piaszczystym. Nigdzie jednak nie zagraża on całości drzewostanu i nigdzie nie występuje tak gwałtownie jak na Podolu; przyczyna tego zdaje się leżeć w nadzwyczaj bujnym wzroście na długość połączonym z małą odpornością. Do wydzielenia tego przyczynia się i cetyniec większy (*Myelophilus piniperda*), którego chodniki znajdowałem pod korą, a na ziemi charakterystyczne kończyny pędów z wygryzionym rdzeniem.

We wszystkich starszych sośninach podolskich spotykałem te same stosunki, i to jedno powinno by zwrócić uwagę leśników podolskich na niewłaściwość hodowania drzewostanów sosnowych na podolskiej glebie.

Ale jest jeszcze i druga okoliczność, która również stanowczo przemawia za wykluczeniem sosny z Podola, a jest nią jakość tutejszego drzewa sosnowego. Objawia się to bardzo wybitnie u sosny podolskiej, ma ona drewno tak rzadkie, gąbczaste,

trwałość jest tak mała, że nie może ono uchodzić za drewno użytkowe w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jako materiał budowlany ma wartość tylko dla okolicznych włościan, o eksporcie niema nawet mowy.

Mimo tych wszystkich wad, bywa sosna około 40 letnia na Podolu (o ile nie jest wewnątrz nadpsuta) bardzo chętnie kupowana przez okolicznych włościan na zaspokojenie skromnych potrzeb materiału budowlanego. Jeden metr sześcienny sprzedawany bywa na pniu po 10—12 koron, a 1 mórg takiej sośniny przynosi w drobnej sprzedaży brutto około 1600 koron. Pomimo tego wysokiego dochodu nie może sosna znaleźć obszerniejszego zastosowania, i o kulturze jej na wielkich przestrzeniach nie może być mowy. Nieznaczne ilości znajdują wcale dobry odbyt, większe jednak masy produkowane po nad potrzebę okolicznej ludności nie znalazłyby nigdzie odbytu.

Na ściankach podolskich (Kaczorowa góra, ścianki nad Bilczem) napotykałem również sosnę pospolitą sadzoną w pomieszaniu z sosną czarną i tutaj już ma ona większe prawo bytu, chociaż byłbym zatem, aby sosnę pospolitą wprowadzać tylko na dolne pokłady ścianek, złożone z łupków sylurskich; górne pokłady złożone z wapieni kredowych i trzeciorzędnych piaskowców dające płytką, gorącą glebę, nie nadają się pod uprawę sosny pospolitej i należą wyłącznie do sosny czarnej.

Sosna czarna

Gatunek, którego ojczyzna leży na stokach Alp austriackich i tyrolskich, przeniesiony na wschód w całkiem odmienne warunki siedliska, znosi pomimo tego z pomiędzy drzew szpilkowych jeszcze stosunkowo najlepiej suchy klimat podolski.

Sosna czarna wprowadzona na płaskowyżinę podolską, na gleby powstałe z lössu, rośnie nadzwyczaj bujnie, ale nie oczyszcza się dokładnie z gałęzi dolnych. Jak się przedstawia drewno sosny czarnej, wyrosłej na glinie, tego nie wiemy, bo wszystkie drzewostany tego gatunku są jeszcze młode. W każdym razie przyszłości wielkiej gatunek ten na równinie podolskiej niema.

Inaczej przedstawia się sosna czarna na ściankach podolskich. Wapna tak potrzebnego dla rozwoju sosny czarnej, mają ścianki poddostatkim, są też dla niej o tyle dobrem siedliskiem, o ile w tutejszym klimacie być mogą.

Żaden inny gatunek szpilkowy na ściance podolskiej się nie utrzyma, świerk ani modrzew stanowczo na Podolu na żadnej glebie hodowane być nie mogą, dla sosny pospolitej i jodły gleba jarów jest za płytka, pozostaje zatem sosna czarna, która ze wszystkich drzew szpilkowych najlepiej tym stosunkom odpowiada. Dla tego z całą słusnością podjęto w ostatnich czasach uprawę sosny czarnej na gołych dotychczas ściankach podolskich.

Uważać ją tu jednak musimy zawsze jako przedplon ochraniający glebę jarów przed splukaniem i sposobiący miejsce dla innych szlachetniejszych gatunków. O własnościach fizyologicznych sosny czarnej na Podolu nie wiele dotychczas wiemy. Silne zwarcie, nader gęsty opad długich i grubych szpilek, małe wymogi pod względem siedliska, i płytke zakorzenie, czynią z niej gatunek nadający się bardzo dobrze do zalesiania pustek kamienistych, jakimi są tutejsze ścianki.

(Dalszy ciąg nastąpi).